Karol Józef ur. 25-V-1911 we wsi Wysoka pow Rzeszów woj Lwowskie. Zawód rolnik stan cywilny żonaty.

Z. 4318

4318

Dnia 10-II-40 r do mego domu, znajdującego się w kol Pomiarki, pow Horodenka woj stanisławowskie przyszli o godz 3 w nocy 1. milicjant (były polski obywatel), 1. oficer sowiecki. W tym samym czasie wywieziono wszystkich mieszkańców mojej kolonii. W domu byłem ja z żoną. Zarzucono nam że posiadamy broń i pod tym pretekstem zrobiono rewizję, podczas której nic nie znaleziono. Następnie dali nam 30 min na spakowanie się i oznajmili że wyjeżdżamy. Kazano mi zaprząść swoje konie i nimi pojechałem do st. kol Horodenki. Tutaj załadowa nas do małego ~~cię~~ towarowego wagonu 40 osób. Cały mój majątek ruchomy i nieruchomy odebrano mi bez żadnego wynagrodzenia. Do Lwowa jechaliśmy ~~jechaliśmy~~ 3 dni w zamkniętych wagonach. Nie wypuszczano nas wogóle z wagonów i nie dawali nic jeść ani pić. We Lwowie była przesiadka do wagonów sowieckich. Ubikacji w wagonie nie było, więc załatwialiśmy się w celowo wybitej dziurze. Wody i jedzenia można powiedzieć że wogóle nie dawano, a żyliśmy z tego prowiantu który zabraliśmy z sobą. Z braku wody jedliśmy śnieg, o który także trzeba było się starać. W czasie transportu było kilka wypadków śmierci zimna nieznanych mi osób. 25-II-40 r dojechaliśmy do Pawłodaru, gdzie staliśmy 5 dni pod gołym niebem, następnie załadowano na auta i na 7-III-40 zawieźli nas do Bajanoulsiego rejonu do kopalni złota Maikainu. W Maikainie przestaliśmy noc, a stąd odwieźli nas do Szyptykułu i umieścili w małej lepiance pod ziemią 20 ludzi. Było bardzo ciasno. Dało się słyszeć takie prośby pod adresem sowietów: „Zabraliście nam wszystko to weźcie i rozstrzelajcie". Z tąd przejechałem do cegielni gdzie pracowałem przy robotach ziemnych 2 miesiące. Praca była bardzo ciężka a mało się zarabiało, tak że ciężko było wyżyć, więc

przeniosłem się na inną robotę. Budowaliśmy baraki z dykty dla Polaków którzy mieli przyjechać w ziaju. Następnie pracowałem jako murarz do miesiąca października 1941 roku. W październiku 1941 r. wyjechałem na ochotnika do wojska Polskiego i zajechałem z własnych funduszów do m. Taszkientu i z powodu przeszkód stawianych przez władze sowieckie musieliśmy wracać do domu. Nie mieliśmy już wogóle pieniędzy. Sprzedaliśmy prawie wszystko co mieliśmy na sobie, i jechaliśmy tak od stacji do stacji bez biletów. Wielokrotnie wyrzucano nas na mróz z pociągu. Musieliśmy pracować aby jechać dalej lub mieć przynajmniej co zjeść. Do Pawłodaru wróciliśmy w grudniu i z tąd 180 km musieliśmy iść piechotą do domu. Po przyjściu do Majkainu, nie dostałem tu pracy i musiałem szukać z żoną przytułku w innym miejscu. Przejechałem więc do 7 Aułu 8 budowniczego punktu, gdzie pracowałem jako murarz. Wielokrotnie chorowałem z żoną głód, gdyż zarobki były bardzo marne. 5-III-42 r wyjechałem do wojska. Żonę zostawiłem na miejscu gdzie pracowała w stołowej jako kucharka

Na wiosnę 1941 r. zmarł mój teść Jan Haspod lat 65.

Kozioł Józef

4313